

Joanna Ślósarska

Wywiady z Jerzym Pawłowskim (23-25 października 2012)

23 października 2012

Dzień dobry pani Profesor! Właśnie wróciłem z pracy, trochę się oporządziłem i... najpierw odpowiem na trzy zadane pytania. Potem napiszę coś o sobie, o mojej twórczości, itd.

1. „Dlaczego wyjechałem do Londynu?”

W Anglii mam rodzinę od II wojny światowej. Mój dziadek był kapitanem w armii gen. Andersa, przeszedł z nim cały szlak bojowy (min. walczył pod Monte Cassino), i po zakończeniu wojny pozostał w Anglii. W 1999 umarł mój ojciec, w tym czasie wyprowadziłem się z domu od swojej rodziny. Można powiedzieć, że byłem w lekkiej depresji. Wówczas przyjechała moja ciotka z Londynu. Widząc mój stan, zaproponowała mi wyjazd do niej na dwa tygodnie – tak, aby trochę się oderwać od rzeczywistości. Zatem pojechaliśmy. Tak jakoś powrót mój się odkładał, opiekowałem się ciotką, aż w końcu pozostałem. Mieszkam tu już ponad jedenaście lat. Pracuję od 5 lat w firmie sprzątającej Londyn. Dzięki mojej pracowitości zdobyłem sobie uznanie i tak trwam tutaj. Jednakże traktuję ten pobyt jako chwilowy, gdyż moim miejscem na świecie jest Wrocław, gdzie na pewno kiedyś powrócę.

2. „Dlaczego piszę i drukuję, i co odczuwam...?”

Pisanie to moje życie. Myślę, że od zawsze wiedziałem, że będę to robił. Każdy ma jakąś drogę do ukształtowania się twórczo, tak też ja przebyłem swoją. Poprzez jakieś opowiadania, wspomniane siedem powieści... aż do pierwszego wiersza i później innych, wyrobienia stylu itp.

Pewnie nigdy bym nic nie wydał, ale zostałem namówiony. Większość moich pierwszych wierszy zaginęło. To, co się udało odnaleźć, zebrałem w tomiku „Poza domem”. Drugi tomik „Impresje” jest już napisany świadomie. Któregoś dnia w Internecie otworzyłem stronę z obrazem Moneta pod tym samym tytułem i postanowiłem napisać impresje.

Tomik „Ku przestrodze... Opowiadania” powstał z potrzeby serca i krzywdy, jakiej doznał ks. Jerzy Popiełuszko, któremu jest pierwsze opowiadanie poświęcone. Z tym zamiarem nosiłem się dość długo, aż w końcu nadszedł moment. Pozostałe cztery opowiadania dopisałem, żeby powstała jakaś całość. Tomik „Bajki” napisałem z powodu mojego półtorarocznego kotka (kiedyś był mały i strasznie narozrabiał). Poza tym przyjechała do Londynu dziewczynka i wówczas postanowiłem napisać o kotku, dla tej dziewczynki (ona kupiła sobie chomika i o nim też jest bajka pt. „Dyzio”). Również chciałem się sprawdzić na tym polu.

3. „Czy czytam coś emigracyjnych twórców?”

Pewnie bym coś przejrzał, gdybym miał do ich twórczości dostęp. Raczej unikam poezji w czytaniu ze względu na to, żeby nikt mi w przyszłości nie zarzucił naleciałości innych twórców. Mam pewność, że sam wypracowałem sobie własny styl.

To tyle na temat Pani pytań. Więcej w następnych e-mailach.

Natomiast ja mam nurtujące mnie pytanie, tylko dla zaspokojenia mojej ciekawości: W jaki sposób dowiedziała się pani Profesor o moim istnieniu, i o tym, że w ogóle piszę?

Czekam odpowiedzi, z poważaniem Jerzy Pawłowski.

* * *

Pani Profesor! Jestem do dyspozycji o każdej porze i w każdym momencie! Nowymi pytaniami zajmę się jutro. Teraz o dwóch tomikach, będących już w wydawnictwie, a więc skończonych.

Tomik „W cieniu Biblii” to długoterminowe przedsięwzięcie. W styczniu ukaże się tom pierwszy. Jest to upoetyczniona wersja znanej nam Biblii, napisana wers po wersie, zgodnie z autentycznym tekstem. Zamierzam napisać całą Biblię w ten sposób. Oczywiście wierszem. Całość zajmie około dwudziestu tomów. Praca na jakieś sześć lat, przyjmując, że napiszę trzy tomy rocznie. To jest obecnie mój główny cel. Równoległe zawsze piszę coś drugiego. Założmy, że zostałem powołany do napisania Biblii w ten sposób.

Tomik „Zbiór” nie ma jednego tematu. Ma kilka działów, np. dość długi poświęcony niedawnej Olimpiadzie, jest również czysta poezja, coś o Bogu, dalszych znajomych, ponad 50 aforyzmów. Taka składanka.

W ogóle rzecz najważniejsza. Posiadam niesamowitą zdolność pisania. Mówię to szczerze, nie po to, żeby się chwalić. Jestem w stanie o każdej porze i na życzenie napisać utwór na zadany temat. Uważam to za dar.

Wypracowałem sobie celowo taki styl z pozoru prosty i dostępny ogółowi. Zawsze należy czytać jednak między wierszami...

Tego oczywiście Pani nie mówię, to się wie!

Obecnie kończę powieść wierszem pt. „1958”. Można założyć, że jest to powieść z lekka autobiograficzna, ale tak nie jest. Dedykuję ją moim nieżyjącym rodzicom. Ukazuje ona czasy powojenne i wszystko, co było związane z zaciskającym pętlę reżimem, to jest oczywiście tłem powieści.

Następnym utworem, który będę pisał równoległe, będzie powieść biograficzna o Janie Pawle II. Fabularyzowana, i wiadomo: wierszem.

Oto co jest teraz i w najbliższej przyszłości. Jeszcze jeden, na powieści „1958” skończy się jeden etap. Założyłem w ogóle wydając pierwszy tomik, że napiszę tych siedem pozycji.

Wracam do pytania poprzedniego, chyba drugiego.

„Co mi daje drukowanie mojej twórczości?”

Odpowiedź: Świadomość, że czas poświęcony pisaniu nie został zmarnowany!

Jerzy Pawłowski

24 października 2012

Pani Profesor!

Zanim przystąpię do odpowiedzi na trzy pozostałe pytania, wracam do tego dotyczącego wydawania tomików w języku angielskim. Jest to moim pragnieniem. Sam nie jestem w stanie tego zrobić, gdyż uważam, że pisać można tylko w języku ojczystym. Myślę, że ktoś taki się znajdzie, kto odda całą intencję i rytm mojej twórczości. Być może z pomocą „ludzi dobrej woli”.

Wracam także do tomiku „W cieniu Biblii”... Wszyscy wiemy, jak trudna Ona jest w lekturze. Mały druk, krótkie zdania, kropki... Moim zamiarem jest ułatwienie i przeczytanie Biblii z przyjemnością, z tekstem dostępnym dla każdego, zachowując kolejność, jej autentyczność i fakty, osoby w niej zawarte.

Oto pytania i odpowiedzi:

1. Czy chciałbym coś przekazać rdzennym Londyńczykom?
2. Czy to, że jestem geologiem, ma wpływ na moją twórczość?
3. Dlaczego stosuję rym w mojej twórczości?

Odpowiedź na pytanie:

1. Przekazać może nie, ale cały czas piszę o ich mieście, więc także o nich. Co do Londyńczyków, to mam o nich jak najlepsze zdanie. W samym Londynie mieszka się bardzo dobrze. To piękne miasto i bardzo tolerancyjne.

Uważam, że wszystkie moje tomiki powinny być dla nich dostępne w ich języku!

2. Nie ma żadnego wpływu mój wyuczony zawód. Pracowałem jako geolog nieco ponad rok. Najbardziej utkwiła mi w pamięci jedna nazwa: calpionella – wymoczek. Tak kiedyś żartobliwie nazywałem tych, którzy na to zasługiwali.

3. Do pisania rymu przeze mnie prowadziła długa droga. Próbowałem wielu form i ta wychodziła mi najlepiej. Czuję rym, jego rytm i co najważniejsze mam w rymie istny słowotok. Poza tym jest to całkiem inna forma, trudniejsza od prozy – jest jakimś wyzwaniem. Uważam, że poezja to nie tylko wiersz. Poezją, mam nadzieję, będzie można nazwać również powieść, opowiadanie... czy Biblię.

Trochę o moich siedmiu napisanych powieściach:

Przed wyjazdem prowadziłem we Wrocławiu kiosk warzywny. Nie był zbyt dochodowy, więc miałem wiele czasu. Kupiłem elektryczną maszynę do pisania i w ciągu dziesięciu lat prowadzenia kiosku napisałem te siedem powieści, obsługując ludzi i zarabiając na życie. Do tego tematu może wrócimy jeszcze później.

Jerzy Pawłowski

25 października 2012

Dobry wieczór pani Profesor!

W kolejnym dniu pełnym wrażeń, pracy i pewnie czegoś jeszcze...

Oto zagadnienia poruszane w moje twórczości.

Pojęcie Wszchemocy – Boga

Sens i bezsens

Otoczające piękno...

Powszechność życia i jego uczestnicy

Krzywda ludzka

Wodze wyobraźni...

Co wywarło największy wpływ na moją twórczość:

Poszukiwanie istoty Stwórcy.

Książki:

Aforyzmy i „Portret Doriana Greya” Oscara Wilde’a

„Lochy Watykanu” André Gide’a

„Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa

„Quo Vadis”, „Krzyżacy” Sienkiewicza

„Dama Kameliowa” Dumas’a

„Martin Eden” Londona

I wszyscy ci niewymienieni, którzy mieli odwagę pisać...

Może to w jakiś sposób doda coś do ogólnej całości?

Pozdrawiam Jerzy Pawłowski